



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 37 (1186) • J • ROK LX • 10 IX 2017 • TORUŃ

w numerze:

Jak z Pomorza do Gietrzwałdu pielgrzymowano
Dożynki diecezjalne w Grzybnie
Życie jest drogą – na szlaku św. Jakuba
Caminho do Tejo do Fatimy

MYŚL
NA TYDZIEŃ



Pozwólmy Maryi, by prowadziła nas drogą wiary w czasach poważnych zagrożeń dla naszej chrześcijańskiej tożsamości. Wiary żywej, przekładającej się na nasze życie.

Bp Andrzej Suski

Maryja jest blisko

Rok 2017 bardzo mocno związany jest z Maryją. Na naszych łamach pojawiają się świadectwa uczestników pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, by w ten sposób podkreślić przeżywanie 300-lecia koronacji częstochowskiego wizerunku. Zamieszczamy relacje i refleksje pielgrzymujących do Fatimy w 100-lecie objawień. W bieżącym numerze ukazujemy również związki wiernych niegdysiejszej diecezji chełmińskiej i toruńskiej z Gietrzwałdem, który przeżywa właśnie 140. rocznicę objawień Matki Bożej i 50. rocznicę koronacji Jej wizerunku.

W te okazyje wpisuje się również 50. rocznica koronacji ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która znajduje się w sanktuarium na toruńskich Bielanych. To Jej opiece oddano 25 lat temu nowo powstałą diecezję toruńską.

W kolejnych numerach publikować będziemy artykuły ukazujące historię redemptorystów w Toruniu, przybliżymy dzieje toruńskiej ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a także przedstawimy kolejne powstania i rozwoju kultu Matki Bożej na Bielanych.

Niech zapoznanie się z tymi faktami na nowo zwróci nasze oczy w stronę Patronki diecezji toruńskiej i zachęci do pełnego wiary proszenia o Jej wstawiennictwo oraz udziału w uroczystości jubileuszu koronacji.

Joanna Kruczyńska



Od 1947 r. w uroczystość Matki Bożej Nieustającej Pomocy na ulice Torunia wychodzi procesja, w której niesiona jest kopia obrazu Matki Bożej

Wiesław Ochotny / procesja z 27 czerwca br.

50. ROCZNICA KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ W TORUNIU (1)

ODRZUCONA IKONA

W bieżącym roku mija 50 lat od koronacji obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu, której 1 października 1967 r. dokonał prymas Polski Stefan Wyszyński. W kolejnych tygodniach chcemy przybliżyć historię toruńskiego wizerunku oraz miejsca, które wybrała Maryja, aby odbierać cześć, a także zaprosić na obchody rocznicy koronacji

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Rocznica koronacji przypomina, że Matka Boża Nieustającej Pomocy jest patronką diecezji toruńskiej, czyli wyjątkową orędowniczką naszej wspólnoty diecezjalnej, która w tym roku obchodzi jubileusz 25 lat istnienia. Co dla mnie oznacza ten patronat maryjny? Kiedy byłem ostatni raz w sanktuarium diecezjalnym w Toruniu? Może warto zmierzyć się z tymi pytaniami i być może odpowiedź na nie stanie się jednym z ważniejszych wymiarów przeżywanego jubileuszu.

Początki redemptorystów w Toruniu

Początki redemptorystów w Toruniu sięgają 1920 r. Ich pierwszy dom zakonny funkcjonował przez kilka lat na terenie Stawek. Powstający dom zakonny oraz szkołę oddano pod opiekę św. Józefowi, którego figurę ustawiono na dziedzińcu domu zakonnego. Ta figura obecnie stoi na placu między świątynią a domem zakonnym.

dokończenie na str. VIII



Bp Andrzej błogosławi misternie wplecione wieńce dożynkowe

Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

DOŻYNKI DIECEZJALNE W GRZYBNIE

PANIE, BŁOGOSŁAW ROLNIKOM

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Grzybnie k. Unisławia 27 sierpnia była gospodarzem dożynek diecezjalnych. Uczestniczyły w nich delegacje rolników wraz z kapłanami oraz przedstawiciele parlamentu, władz rządowych i samorządowych. Centralnym punktem rolniczego święta była Msza św., której przewodniczył bp Andrzej Suski.

Starostami dożynek diecezjalnych byli Elżbieta i Michał Poznańscy z parafii Grzybno, specjalizujący się w produkcji roślinnej, aktywnie działający w parafii, duszpasterstwie rolników, Bractwie św. Izydora oraz działający na rzecz społeczności lokalnej. Funkcję starostów dożynek ekologicznych pełnili Ewelina i Marcin Świniarscy z parafii Płonne, uprawiający metodami ekologicznymi głównie warzywa, jak również orkisz i owoce. Są aktywnymi członkami m.in. Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych „Ekołan”. Starostowie na ręce bp. Andrzeja złożyli bochny chleba, które zostały pobłogosławione i przekazane wójtowi gminy Łubianka Jerzemu Zajakale i wójtowi gminy Unisław Jakubowi Danielewiczowi do sprawiedliwego podziału.

W homilii bp Suski mówił o istocie dożynek, podkreślając, że są one przypomnieniem o godności pracy człowieka i okazją do modlitw o Boże błogosławieństwo dla rolniczego stanu. Nawiązując do słów Ewangelii, Ksiądz Biskup

mówił o właściwym wyborze Chrystusa jako Mesjasza. – Przychodzi w życiu taki moment, gdy najważniejsze jest pytanie: Kim jest dla mnie Jezus Chrystus i jaki jest sens życia na ziemi? To ogromna łaska rozumieć i uwierzyć, że Chrystus jest najważniejszy – mówił. Rolnik szanuje ziemię jako warsztat swojej pracy, często jako ojcowiznę. W razie konieczności również jej broni jako ziemi ojczystej. – Wyrósłście z polskich zagonów, szanujcie tę kolebkę życiodajną, której zawdzięczacie swój rozwój fizyczny i duchowy, szanujcie zagony ojców waszych, na których się wychowaliście – mówił kaznodzieja, zwracając uwagę na problem emigracji młodych Polaków.

Przedstawiciele dekanatów przynieśli do ołtarza dary ofiarne, m.in.: świecę, kwiaty, chleb, owoce, warzywa, miód, wytwory rękodzieła ludowego, produkty ekologiczne, przetwory owocowo-warzywne, wypieki, komunikanty. Po Komunii św. starostowie dożynek odczytali modlitwę rolnika, w której zawarto dziękczynienie Bogu i Matce Najświętszej za opiekę nad polską wsią, pracą na roli i za plony, a bp Andrzej poświęcił misternie wplecione wieńce dożynkowe.

Słowa podziękowań wypowiedzieli proboszcz parafii w Grzybnie ks. kan. Piotr Kociniowski, diecezjalny duszpasterz rolników ks. kan. Zbigniew Gański, wójt gminy Unisław Jakub Danielewicz, poseł Jan Krzysztof



Dzielenie się pobłogosławionym chlebem z uczestnikami święta

Ardanowski, przewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Ryszard Bober oraz wieloletni redaktor audycji rolniczych w Radiu Maryja Michał Grabianka. Na koniec dożynek starostowie podzielnili się pobłogosławionym chlebem z wszystkimi uczestnikami święta.

Liturgię śpiewem uświetnili chór męski Copernicus z Torunia oraz orkiestra dęta z Unisławia. Po Mszy św. na placu przy stoiskach z przetworami gromadzili się amatorzy ekologicznej żywności. Na scenie trwał blok artystyczny, w którym m.in. wystąpili chór Copernicus, orkiestra dęta z Unisławia, aktor Andrzej Grabowski oraz lokalne grupy artystyczne. Zabawa ludowa zakończyła świętowanie.

Aleksandra Wojdyło

GRUDZIĄDZ-OWCZARKI

Dożynki parafialne

Dożynki zamykające pracę rolnika w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Ojca Pio w Grudziądzu od początku istnienia kaplicy filialnej pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w dzielnicy Owczarki (od 2012 r.), odbywają się 15 sierpnia. Parafianie zamieszkujący w Owczarkach, Świerkocinie, Nowej Wsi, Parskach i Grabowcu w tym dniu przynoszą do kaplicy dożynkowy wieniec i chleb, wypieczony z tegorocznego ziarna. Nie zabrakło kwiatów, owoców, warzyw, ziół i miodu.

Starostami dożynek w tym roku byli Justyna i Marek Płatkowie, towarzyszyły im dzieci. Dożynkowy wieniec wykonały i wniosły do kaplicy Janina i Patrycja Ampulskie.

Msza św. sprawowana przez proboszcza i diecezjalnego duszpasterza rolników diecezji toruńskiej ks. kan. Zbigniewa Gańskiego była dziękczynieniem Panu Bogu za akt stwórczy, który w połączeniu z pracą rolnika, ogrodnika, sadownika i pszczelarza przyniósł plony pól, zbioru w ogrodach, sadach i złoty miód z pasiek. Znamienne były słowa homilii wygłoszonej przez ks. kan. Gańskiego: – Byśmy wszyscy, którzy korzystamy z dobroci matki ziemi, jej nie krzywdzili i byśmy przestrzegali zasad praw naturalnych.

Eucharystię swoim śpiewem uświetnił chór Sursum Corda pod kierunkiem Krzysztofa Czechowskiego. Do tegorocznego



Parafianie przynoszą chleb wypieczony z tegorocznego ziarna

żniwnego trudu rolnika dołączyły nieprzewidywalne w skutkach działania zjawisk atmosferycznych. Zbieranie plonów przebiegło jednak swoim trybem,

bo ziarno musi dać chleb. Oby tego chleba powszedniego nigdy nie zabrakło na naszym stole, Panie.

Helena Reczek

R E K L A M A



Zapraszamy

**RAK JELITA GRUBEGO
- ZAPOBIEGAJ, LECZ!**

na **bezpłatne badania profilaktyczne i konsultacje specjalistyczne**
w ramach ogólnopolskiej kampanii profilaktyczno-edukacyjnej,
odbywającej się pod hasłem **RAK JELITA GRUBEGO - ZAPOBIEGAJ, LECZ!**

W ramach profilaktyki wczesnego wykrywania raka jelita grubego oferujemy konsultacje:

lekarskie (badanie per rectum, USG wątroby),

edukacyjne (szczegółowe informacje na temat kolonoskopii),

dietetyczne (pomoc w skomponowaniu odpowiednio zbilansowanej diety).

**Toruń, Uniwersyteckie Centrum Sportowe UMK
12 września, w godz. 10.00 - 18.00**

Nie zwlekaj! Przyjdź i zyskaj wiedzę o profilaktyce raka jelita grubego. Zadbaj o swoje zdrowie już teraz!

Więcej na www.wylaczraka.pl oraz www.facebook.com/wylaczraka

Przed 140 laty w Gietrzwałdzie, gdzie od XVI wieku dokonywały się cuda za przyczyną Matki Bożej wyobrażonej wizerunkiem wzorowanym na jasnogórskim, 19 lat po objawieniach w Lourdes i 40 lat przed objawieniami w Fatimie ukazała się Maryja Niepokalanie Poczęta, by wezwać do nawrócenia, pokuty, życia w trzeźwości i odmawiania Różańca. W tę niedzielę 10 września w rocznicę objawień i 50. rocznicę papieskiej koronacji obrazu odbywają się w Gietrzwałdzie uroczystości z udziałem nuncjusza apostolskiego abp. Salvatore Pennacchio, prymasa abp. Wojciecha Polaka, Episkopatu Polski z biskupem toruńskim Andrzejem Suskim



Miejsce objawień współcześnie

JAK Z POMORZA DO GIETRZWAŁDU PIELGRZYMOWANO

WOJCIECH WIELGOSZEWSKI

Wieść o objawieniach (pierwsze 27 czerwca 1877 r.), która rozeszła się lotem błyskawicy, także poza państwo pruskie, ściągnęła do Gietrzwałdu tysiące czcicieli Maryi z ziem dawnej Rzeczypospolitej – Litwy, Korony, Pomorza, także z terenów współcześnie objętych diecezją toruńską. Miejscowe władze nękały pątników oraz miejscowego sołtysa karami grzywny, a żandarmi rozpędzali pielgrzymki, blokowali dostęp do kościoła. „Około 3 tys. ludu w kompaniach idącego do Gietrzwałdu, gdy już granice przekroczyli, żandarmi pruscy rozpędzali” – donosił „Pielgrzym” 5 lipca 1879 r. Prześladowano także więzieniem, rozprawami sądowymi i karami pieniężnymi miejscowego proboszcza ks. Augustyna Weichsela. Tenże ocalił od prześladowań i więzienia dziewczynki, które Maryja obrała dla

swego objawienia – Barbarę Samulowską (od 2005 r. trwa jej proces beatyfikacyjny) i Justynę Szafryńską – umieszczając je u Sióstr Miłosierdzia Wincentego i Paulo w Chełmnie. Skąd taka zawziętość pruskiej władzy?

Pruskie represje

Po pierwsze szalał wtedy Bismarckowski kulturkampf – walka z Kościołem katolickim – której przeciwstawił się wzrost pobożności wynikający z objawień.



Kościół w Gietrzwałdzie (rycina z epoki). Lud gromadzi się pod nieistniejącym dziś drzewem objawień i kapliczką Niepokalanie Poczętej

„W Gietrzwałdzie, najrdzenniejszym sercu polskiej Warmii (...) skupiał się, narastał nie opór, ale coraz mocniejsze przywiązanie do religii” – napisał w 1935 r. w „Na tropach Smętka”, relacji z wędrowki po Warmii i Mazurach Melchior Wańkowicz. Ojciec polskiego reportażu ukazał tym samym kolejne przyczyny wrożej postawy pruskiej władzy. Wezwania Niepokalanej do poprawy sformułowane po polsku, umocniły Polaków w ich poczuciu narodowym, niwecząc dotychczasowe zabiegi germanizacyjne, poza tym umocniły w wierze katolickiej Warmię otoczoną od czasu reformacji morzem protestantyzmu. Trzeba jednak dodać, że na miejsce objawień zmierzali również pątnicy niemieccy, a kazania wygłaszano i w języku Mickiewicza, i w mowie Goethego. Po polsku i po niemiecku upamiętniono na tablicach umieszczonych na kapliczce z figurą Matki Bożej pierwsze Jej słowa: „Jam jest Niepokalanie Poczęta”. A kult Niepokalanej rozwijał się. „Tak to mimo licznych różnych przeszkód – jak ogólnie i z satysfakcją napisano w wydawanym w Toruniu tygodniku – pielgrzymki do Gietrzwałdu (...) nie ustają. Owszem ożywiała się” („Przyjaciel”, 18 września 1884 r.)

Z diecezji chełmińskiej

Sanktuarium Niepokalanej nazywane później Częstochową Północy lub warmińskim Lourdes nawiedzali pielgrzymi z ościenego biskupstwa chełmińskiego, tym chętniej, że 2 lata przed objawieniami gietrzwałdzkimi skutkiem „walki kulturowej” odebrano czcicielom Maryi „zachodniopruską Częstochowę” – sanktuarium w Łąkach. Po I wojnie światowej, kiedy odrodziła się Rzeczpospolita, ale Warmia wskutek przegranej przez Polskę plebiscytu weszła w skład niemieckich Prus Wschodnich, Gietrzwałd został odgradzony od naszych pielgrzymów kordonem granicznym.

A jednak w 50-lecie objawień udały się z Pomorza do warmińskiego sanktuarium trzy pielgrzymki, które wyruszyły 28 czerwca, 13 sierpnia i 7 wrze-

śnia 1927 r. Ich organizatorem był urodzony w Sząbruku blisko Gietrzwałdu ks. Franciszek Rydzewski (o nim – „Głos z Torunia” nr 50/2011). Wymagało to wielu starań, m.in. uzyskania niemieckiej wizy zbiorowej, wystawienia specjalnych legitymacji na podstawie formularzy podpisanych przez proboszczów, opatrzonych zgodą Państwowej Komisji Uzupełnień dla mężczyzn w wieku poborowym, zorganizowania transportu kolejowego. Przebieg pielgrzymek był podobny: pociągi tranzytowe ruszały rano z Tczewa, Grudziądza, Torunia i Jabłonowa z mnóstwem pielgrzymów zatrzymywały się na stacji granicznej w Jamielniku, gdzie znajdowała się Placówka Straży Granicznej „Radomno”. Tam odbywała się rewizja paszportowa i bagażowa po stronie polskiej i niemieckiej. Pątnicy urodzeni na Warmii, przeważnie działacze narodowi i plebiscytowi z 1920 r., którzy dla uniknięcia prześladowań zamieszkali w Polsce, rozjeżdżali się po tamtejszych wioskach i miasteczkach, by odwiedzić krewnych.

Odpust w Gietrzwałdzie

W święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 8 września ku widocznej z daleka wieży świątyni postawionej na wzniesieniu ciągnęły z różnych stron rozspiewane pieśniami maryjnymi grupy pielgrzymów zwane „kompaniami” lub po warmińsku „łosierami”. W końcu tysiące pielgrzymów gromadziły się na wielkim cmentarzu otaczającym w tamtym czasie kościół. Szczęśliwcy, którym udało się dotrzeć w pobliże kapliczki z figurą Niepokalanej postawionej przed półwieczem na Jej życzenie pod klonem, w którego konarach objawiła się dwóm dziewczynkom, klęcząc, zanosili prośby o Jej wstawienie. W krągankach otaczających kościół po stronie północnej księża słuchali spowiedzi. O godz. 10 rozpoczęło się główne nabożeństwo poprzedzone zainicjowaną przez kapłana pieśnią „U drzwi Twoich stoję, Panie” podjętą przez organy, orkiestrę kościelną i wiernych. Nastę-

pie ruszała uroczysta procesja eucharystyczna, którą otwierał orszak ustawionych parami 50 dziewcząt w długich, śnieżnobiałych sukienkach; każda w mirtowym wianku, z lilią – symbolem niewinności. Osobliwością było kazanie symultaniczne wygłoszone przez ojców franciszkanów z Olsztyna: w kościele po niemiecku, a na zewnątrz po polsku. Po nabożeństwie pątnicy udali się do źródła pobłogosławionego w ostatnim dniu objawienia przez objawiającą się Matkę Bożą, oddalonego o 500 m od kościoła. Oddajmy głos uczestnikowi

larnych Laterańskich. Zmieniła się świątynia (od 1970 r. z tytułem bazyliki mniejszej) i jej otoczenie. Nie ma cmentarza. Nie zachowało się drzewo objawień, które runęło w czasie burzy, wcześniej odarte z liści i kory przez pielgrzymów, którzy uznali je za rodzaj relikwii. Obecnie fragment pnia znajduje się pod figurą za szkłem. Przy grabowej alejce prowadzącej do źródła stoją kapliczki różańcowe. 10 września 1967 r. za zgodą papieża Pawła VI przy udziale 150 tys. wiernych sługa Boży prymas Polski kard. Stefan Wyszyński doko-



Pielgrzymi przy cudownym źródleku

pielgrzymki: „To natłok wielki – otóż każdy pragnie napić się wody z owego źródła. Nie dosyć na tem – wszyscy napełniają butelki tą wodą, zabierając ją do swych domów, aby mieć Wodę Gietrzwałdzką na wszelki wypadek. (...) Mnoga ilość szczudeł (kul), zawieszonych na ogrodzeniu przez uzdrowionych kaleków, szukających na tem miejscu pomocy, świadczy o doznanych tu łaskach” („Goniec Nadwiślański” nr 202/1927). W drodze powrotnej kierowano się przez cmentarz, by pożegnać kościół, ukłęknać przed figurą Matki Bożej i odmówić pożegnalną modlitwę.

Współcześnie

Po II wojnie światowej opiekę nad sanktuarium gietrzwałdzkim objął Zakon Kanoników Regu-

nał koronacji wizerunku Matki Bożej Gietrzwałdzkiej (diecezjalne nałożenie koron odbyło się już w roku koronacji obrazu Czarnej Madonny 1717). W uroczystości brał udział oprócz 32 biskupów kard. Karol Wojtyła, metropolita krakowski, późniejszy papież św. Jan Paweł II.

Ku Częstochowie Północy od 150 lat zmierzają również pielgrzymki z diecezji toruńskiej; jedną z ostatnich zorganizowała parafia pw. Opatrzności Bożej w Toruniu (por. Anna Głos, „Na pielgrzymim szlaku”, „Głos z Torunia” nr 34/2017), by wzorem pątników sprzed 150. lat „odmówić Różaniec tak, jak życzyła sobie tego Maryja w czasie objawień, a przy źródleku zaczerpnąć wody, która zgodnie z Jej obietnicą ma moc uzdrowienia”.



Na początku tego roku zrodziło się w moim sercu pragnienie odwiedzenia Fatimy. Najpierw chciałam polecieć samolotem i dojechać do Fatimy autobusem tylko na weekend. Ale pojawiła się w mojej głowie myśl: Dlaczego by nie wybrać się pieszo? Tak też się stało

Na naszej drodze spotykaliśmy innych pielgrzymów. Na zdjęciu: Roberto Gasparini z Turynu, który idzie do Santiago. W tych dniach do Fatimy szło 4 innych Włochów, 4 Brazylijczyków i my dwie

ECHO PIELGRZYMOWANIA (3)

ŻYCIE JEST DROGĄ

Okazało się, że z Lizbony do Fatimy prowadzi 150 km szlak (oznakowany niebieskimi strzałkami) tzw. Caminho do Tejo, który pokrywa się też ze szlakiem św. Jakuba do Santiago de Compostela. Swoim pomysłem podzieliłam się z koleżanką Bogusią, która, jak się okazało, od zawsze marzyła o podróży do pięknej Portugalii i Fatimy. Nasze marzenie zaczęło się powoli realizować.

Droga zaufania

Pielgrzymowanie drogą Camino ma szczególny charakter. Idzie się z plecakiem, więc można zabrać tylko to, co niezbędne i konieczne do życia. Noclegi są w tzw. albergach – miejscach dla pielgrzymów. Nie wiadomo do końca, czy znajdzie się tam miejsce i czy zdąży się do niego dojść, więc nastawiasz się również na spanie pod tzw. chmurką. To droga pełnego zaufania Bogu.

Przez 5 dni sierpnia pielgrzymowaliśmy do Fatimy. Nawet

40-stopniowy upał nie odebrał nam radości z podążania do Mamy. Nasza droga była różnorodna. Szliśmy przez wioski, miasta, tereny przemysłowe, wzdłuż rzeki, torów kolejowych, przez pola pomidorów, winorośli,

sady oliwkowe, a im bliżej byliśmy Fatimy tereny były coraz piękniejsze, górzyste, a niebo stawało się coraz czystsze i tak niebiańsko niebieskie – takie, jakiego nigdy wcześniej nie widziałam.



Czasem spotykaliśmy aniołów. Jednym z nich była pani jak z czasów objawień fatimskich, 78-letnia Marietta, która zapewniła nam jeden z noclegów

Na naszej drodze nie napotkaliśmy żadnej przykrości. Szlak był pięknie oznakowany, nie mogłyśmy się zgubić. Kiedy byliśmy głodne i w plecaku nie było jedzenia, na szlaku pojawiały się jeżyny, figi, brzoskwinie albo po drodze na klamce drzwi domu wisiały w reklamówce bułka czy gruszki. Napotykalismy bardzo życzliwych ludzi, którzy dawali nam wody. Nie zapomnimy też spotkań z pielgrzymami z Włoch, Hiszpanii i Brazylii. Czuliśmy od samego początku, że Niebo się o nas troszczy.

Każdy dzień i każda chwila była wyjątkowa, ale jeden niedzielny dzień szczególnie zapadł nam w pamięć. Miałyśmy do przejścia tylko 20 km. Bardzo chciałyśmy uczestniczyć w Mszy św., ale aby w niej uczestniczyć musiałyśmy nadrobić 10 km, ponieważ na szlaku kościoły były albo pozamykane, albo Msza św. była w takich godzinach, że nie zdążyłybyśmy dojść do kolejnego miejsca noclegu. Godziłyśmy się na to, że będziemy szły

w największym upale. Parafia w Carregado, do której poszliśmy, była pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej. Parafianie tak mili, że dali nam pić, narysowali nam mapę, jak dojść do szlaku, wyściskali i wyciąłowali tak, jakbyśmy byli członkami ich rodzin.

Anioł Marietta

Tego dnia doszliśmy do algeru dopiero wieczorem. Było tam tylko jedno wolne miejsce. Zapytano nas, czy chcemy się rozdzielić, czy pójść spać w inne miejsce za tę samą cenę. Zgodziłyśmy się spać w nowym miejscu. Przy kościele czekała na nas starsza pani ubrana na czarno (jak się później okazało 78-letnia Marietta), pani jak z czasów objawień fatimskich. Sprawdziła nasz paszport dla pielgrzymów i zaprosiła do obejścia kościoła, który o tej porze był już zamknięty. Potem zabrała nas na miejsce noclegu. Cekało na nas piękne mieszkanie, łóżka z haftowaną pościelą, białymi ręcznikami, w pełni wyposażona we wszystkie środki czystości łazienka, wyposażona kuchnia z jedzeniem, ciastkami, owocami, pić. Pani poczęstowała nas zupą, o której myślałam cały dzień. Nawet wchodząc do miasta, zobaczyliśmy bar, w którym

mialiśmy ją zjeść po załatwieniu noclegu. Dostałyśmy też drugie danie, a na stole stała nawet coca-cola, o której marzyłam cały dzień, bo picie ciepłej wody już nie smakowało. Kolejnego dnia pani Marietta wstała o piątej rano, aby zrobić nam śniadanie i odprowadzić jeszcze w ciemności na szlak. I nie chciała od nas wziąć pieniędzy. Miałam wrażenie, że spotkałyśmy na naszej drodze anioła, a Pan się troszczy nawet o takie drobne marzenia, jak zupa czy coca-cola.

Miejsce pokoju

Ostatni 30-kilometrowy odcinek szłyśmy już jak niesione na skrzydłach. Udało nam się dotrzeć do Fatimy w godzinie Miłosierdzia Bożego, czego też nie planowałyśmy.

W Fatimie ujął mnie pokój, który płynie z tego miejsca. Miejsca, gdzie wciąż w różnych językach odmawia się Różaniec: w Kaplicy Objawień, w sanktuarium, idąc ścieżkami Drogi Krzyżowej, w grupie gdzieś pod drzewem... I też to, że przy naszej Niebiańskiej Mamie można sobie siedzieć, po prostu pobyc, powierzyć swoje troski i jest tak dobrze...

Cieszę się ogromnie, że udało mi się w roku 100-lecia objawień w Fatimie dosłownie dotknąć

miejsz objawień Anioła i Matki Bożej. Uczestnictwo w modlitwie różańcowej z ludźmi z całego świata, gdzie gwar języków brzmi jak piękna muzyka, oraz procesja ze światłami wzruszały do głębi. Matka Boża mówiła: „Odmawiajcie Różaniec codziennie, abyście uprosili pokój dla świata”. A pokój na świecie zaczyna się od pokoju w naszym sercu. Ta modlitwa ma Bożą moc. Wiem, bo doświadczyłam nieraz i choć nie jest łatwa, warto ją odmawiać.

Pielgrzymowanie dla mnie to czas odkrywania Boga w wy-

darzeniach, które dzieją się po drodze, w drugim człowieku i w pięknie przyrody, czas odkrywania tego, co jest w głębi mojego serca i duszy, czas nauki zaufania i odkrycia, co jest w życiu istotne. W pielgrzymowaniu ważny jest cel, ale równie ważna jest droga. Życie jest drogą, a naszym celem Niebo. A Pan na tej drodze troszczy się, aby niczego nam nie zabrakło i aby bezpiecznie dojść do celu.

Pielgrzymowanie polecam każdemu. Odwagi!

Justyna



Od prawej kwatermistrzowie: Anna Spławska, br. Fabian Witkowski i s. Faustyna Juniewicz oraz Hubert Śliwiński, porządkowy i opiekun medyczny

Pan Bóg błogosławi

Istnieją różne formy pielgrzymowania. Jedną z nich jest posługa, która ma pomóc pielgrzymom w drodze do Matki. W moim przypadku po raz czwarty pielgrzymowałam jako kwatermistrz grupy brązowej z Brodnicy. Nie jest to łatwa posługa, ale bardzo piękna. To, co mnie porusza, gdy jeżdżę po okolicznych wsiach i proszę o nocleg dla pielgrzymów, to otwarte serca prostych ludzi. Ci ludzie oddają nam wiele z tego, co mają, począwszy od wody, kawałka podłogi, posiłków aż do ewangelicznej miłości, której uczymy nas sam Chrystus. Jako kwatermistrz doświadczam namacalnie Opatrzności Bożej wtedy, kiedy brakuje miejsc noclegowych,

a ni stąd, ni zowąd, wszyscy mają miejsce odpoczynku po męczącym dniu wędrówki. Przyznam się szczerze, że z s. Faustyną, z którą tworzyliśmy w tym roku team kwatermistrzowski, zawsze omadlaliśmy dany dzień i czuliśmy, jak Pan Bóg błogosławi i nam pomaga. Tegoroczne hasło: „Idźcie i głoscie” dało nam motywację do tego, aby w każdym położeniu przyznawać się do Chrystusa, którego każdy z nas nosi w swoim sercu. Dlatego zachęcam już teraz, aby w przyszłym roku zejść z kanapy i ruszyć na Jasną Górę.

Z franciszkańskim pozdrowieniem „Pokój i Dobro”!

Br. Fabian



Dom na plecach na 10 dni ważył z wodą ok. 11 kg, ale do Fatimy już tak blisko

ODRZUCONA IKONA

dokończenie ze str. I

W 1924 r. zgromadzenie kupiło od miasta ok. 5 ha piaszczystej ziemi na Bielanych. W 1926 r. rozpoczęto budowę domu gospodarczego, który miał służyć jako tymczasowy klasztor. Cały kompleks, czyli część szkolną, klasztorną oraz pomieszczenia gospodarcze, ukończono w 1931 r., ale ich wyposażanie trwało do 1936 r.

Ze względu na brak funduszy nie podjęto decyzji o wybudowaniu kościoła, lecz wzniesiono tymczasową kaplicę, którą poświęcono 11 września 1927 r. Obecna świątynia została wzniesiona w latach 1958-63. Oznacza to, że dynamiczny rozwój kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu, który zaowocował koronacją, związany był ze skromną i ubogą kaplicą.

Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Toruńska ikona jest kopią ikony znajdującej się w świątyni św. Alfonsa w Rzymie. Powstała w 1901 r., napisana na desce orzechowej o wymiarach 53 x 41,5 cm. W 1902 r. została poświęcona przez papieża Leona XIII z przeznaczeniem dla parafii w Osieku Rypińskim w diecezji płockiej.

Na historii kultu maryjnego ogniskującego się wokół ikony zaważyła rozwijająca się w diecezji płockiej herezja mariawityzmu. W środowisku mariawityzmu otaczano wyjątkowym kultem ikonę Matki Bożej Nieustającej Pomocy, dlatego władze diecezji płockiej podchodziły sceptycznie do rozwoju kultu maryjnego związanego z tym właśnie wizerunkiem. Taka rzeczywistość miała wpływ na osłabienie kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w wielu miejscach, m.in. w parafii w Osieku, gdzie obraz został nawet usunięty ze świątyni.

Aby zmienić tę trudną sytuację związaną z rozwojem kultu maryjnego w diecezji płockiej, poproszono redemptorystów o przeprowadzenie misji w parafiach zagrożonych mariawityzmem. Do parafii w Osieku Rypińskim misjonarze dotarli w 1925 r., a w 1928 r. dokonali tam renowacji misji. Wyjeżdżając z Osieka, otrzymali od proboszcza zapomnianą już w parafii ikonę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i zabrali ją do Warszawy. W tym okresie powstawał dom zakonny w Toruniu, więc ikonę przekazano do tego właśnie miejsca. Uroczyste wprowadzenie ikony do kaplicy na Bielanych miało miejsce 17 czerwca 1928 r. Wydarzenie to zgromadziło ponad 5 tys. wiernych.

Toruńska ikona niemalże od początku doświadczała swoistego odrzucenia, więc można odnieść wrażenie, że wokół kultu maryjnego związanego z tym wizerunkiem, rozgrywała się ogromna walka duchowa.

Rozwój kultu maryjnego

Wokół toruńskiego wizerunku Matki Bożej Nieustającej Pomocy zaczął się dynamicznie rozwijać kult. Świadczą o tym liczne wpisy w kronice domu zakonnego. W dniu uroczystego wprowadzenia obrazu powołano do życia Bractwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Po kilku tygodniach bractwo liczyło już ok. 2 tys. członków. W 1936 r. o. Ludwik Frąś, który opiekował się w Toruniu bractwem, założył na wzór amerykański Straż Honorową Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Po kilku tygodniach do straży należało już przeszło 700 osób.

Trudny okres II wojny światowej

Na początku września 1939 r. wojsko niemieckie zajęło toruński klasztor. Obraz Matki Bożej



Toruńska ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wyrwano z ołtarza, ograbiono z wotów i porzucono pod chórem. Znalazła go tam pewna kobieta, wyniosła z kaplicy i przekazała redemptoryście br. Gerardo wi, który w tajemnicy zaniósł go do domu Franciszka i Józefa Jezierskich mieszkających przy Szosie Chełmińskiej 122. Ikona pozostała tam przez okres wojny – na początku ukryta, potem umieszczona w domowym ołtarzyku gromadziła na modlitwie domowników i zaprzyjaźnionych osoby.

Przywrócenie obrazu do kultu i procesje

Po zakończeniu II wojny światowej redemptoryści odbudowywali duszpasterstwo, myśleli o przywróceniu do kultu obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Potrzebny był jednak bardzo wyraźny akcent, gdyż ikona została nie tylko odsunięta na kilka lat od publicznego kultu, ale także znieważona i ograbiona. Główne wydarzenia maryjne miały miejsce 22 czerwca 1947 r. i zgromadziły ok. 15 tys. wiernych.

Po odprawieniu Mszy św. na placu przy kaplicy ulicami parafii przeszła procesja z obrazem. Od



Na odwrocie inskrypcje ukazujące dzieje wizerunku

tego czasu podczas uroczystości Matki Bożej Nieustającej Pomocy odbywała się uroczysta Suma, a po niej wyruszała procesja z kopią obrazu. Trasa procesji wiodła ulicami: św. Józefa, Żwirki i Wigury, Szosą Chełmińską oraz Grunwaldzką. Każdego roku w uroczystościach brało udział ok. 10 tys. wiernych. Po kilkunastu latach takiej formy świętowania w 1961 r. komunistyczne władze miasta zabroniły procesji z ikoną. Trzeba było czekać na zmiany ustrojowe, aby procesja maryjna powróciła na ulice Torunia.

Dk. Waldemar Rozynkowski
cdn.

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85